

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

NR 49 (527) ROK XI 7 GRUDNIA 1977 R. CENA 2 ZŁOTE

Z PIENIĘDZMI CZY BEZ?

W dziewięciu miesiącach bieżącego roku dochody pieniężne mieszkańców naszego województwa wyniosły 7740 mln złotych i były wyższe w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku o 16 proc., natomiast w tymże samym czasie wydatki osiągnęły 7243 mln złotych. Ze zwykłego odejmowania wynika, że były o 497 mln zł mniejsze od przychodów. Na skutek niedoboru pewnych artykułów nastąpiło zachwianie równowagi rynkowej.

brotny handlowiec nie pomoże jeśli przemysł nie wyprodukuje, a często gęsto brakuje nam: piaseczki, kurtek, tkanin futerkowych, sukienek, koszul flanelowych, kolorowej bielizny pościelowej, chłopięcego obuwia ocieplanego, rajstop ciepłych, skarpet wełnianych, weluru, pluszu, dywanów, parasoli męskich, proszku do prania „Bis”, naczyń emaliowanych i wielu innych artykułów.

To tak ogólnie. A w odniesieniu do naszych lokalnych

za ładny sweterek po „kolo” za materiały budowlane. Zasady nie ma, ale fakt jest faktem. Na przemysłowych ciuchach można było na przykład nabyć po zawyżonej cenie zagraniczne dzinsy. Przecież jest jasne, że handlarze nie importowali ich z Kuby, tylko kupili w sklepach.

A ilu to mamy w Przemyslu ludzi, którzy całkiem nieźle żyją pośrednicząc pomiędzy detalem a niedoszłym klientem sklepu. Organom ścigania znane są przypadki sprzedaży kiel-

CO NAM LEŻY NA WĄTROBIE?

Od dawna zapoznajemy jak najszerze kręgi społeczeństwa z ekonomiką i jej zjawiskami. Ponieważ sytuacja jest aż nadto widoczna (nawet bez analiz bankowych), każdy na swój sposób stawia diagnozę i przepowiada lekarstwo. Słyszałem na przykład opinie: ograniczyć dochody i w ten sposób wyrównać bilans. W praktyce znaczyłoby to by musiało cofnięcie się do systemu zarządzania gospodarką, któremu nie żalowaliśmy krytyki lat temu siedem. Osobiście wolę mieć pieniądze i postać w kolejce, czy też poczekać na zakup atrakcyjnego towaru, np. fiata lub automatycznej pralki, niż nie mieć pieniędzy i o takim „luksusie” nie marzyć. Jesteśmy chyba wszyscy przeciw dreptaniu w miejscu, a za dynamicznym rozwojem w kraju, nawet z tymi przejściowymi trudnościami.

WINOWAJCY: PRZEMYSŁ, HURT, TRANSPORT, DETAL

Narzekamy na handel. Nie jest on bez winy (o tym potem), ale nawet najbardziej o-

wytwórców? Wszyscy razem plan wykonują, ale jeśli spojrzeć na każdego z osobna — sprawa wygląda już inaczej. Hucie Szklana w Jarosławiu zabrakło na rynek wyrobów o wartości 54 mld złotych, Przemyskiem Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego — 8,5 mln zł. Nie osiągają ubiegłorocznej dynamiki Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „Jarlan”, Zakłady Przemysłu Cukierniczego „San”, Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej. Obiektywnie trzeba przyznać: nie opuszczano rąk, starano się — ale tak samo mówią w innych fabrykach produkujących artykuły, których odczuwamy niedostatek.

CZY CZEKOLADA JEST LAPÓWKĄ?

Brak jakiegos artykułu powoduje określone skutki: niezadowolenie społeczeństwa, tendencje do chomikarstwa i zabezpieczanie się na czarną godzinę, nastroje panikarskie, uaktywnienie czarnego rynku, kumoterstwo i lapownictwo. W różnej formie — od czekolady

bazy zwykłej jako wiejskiej, przez tych, którzy mają czas kursować ze stołeczka od jednego sklepu rzeźniczego do drugiego. Inna sprawa, że są to zjawiska, które możemy krytykować do woli, ale ukrócić je potrafi tylko poprawa w zaopatrzeniu.

PARADOKSY

Przedsiębiorstwa handlowe plany finansowe wykonują, a towarów mało. Ma tu pewne znaczenie ruch cen w górę, z drugiej jednak strony nasi handlowcy starają się, choć z pewnością jeszcze nie w stopniu wystarczającym. Ileż to mamy subiektywnych źródeł zła wynikających z niedogrąbiania pewnych spraw pomiędzy przemysłem, hurtem, detalem i transportem. Na ten ostatni narzekają niemal wszystkie przedsiębiorstwa handlowe. Warto już więc dziś powiedzieć, że jeśli w przyszłości zabraknie w którymś ze sklepów ziemniaków, warzyw, owoców — to zawinił kierownik placówki lub przedsiębiorstwo zajmujące się przewozem, gdyż „Ogrod-

nik” zgromadził większe niż w poprzednich latach zapasy tych artykułów.

Niekorzystnie o naszym handlu świadczą (nawet bez komentarza) następujące liczby: w 1977 roku wskaźnik obrotów na jednego statystycznego mieszkańca województwa wyniesie 21 tysięcy złotych, a tym samym będzie o 9 tysięcy złotych niższy niż krajowy. Notowaliśmy nieczym nieuzasadnione okresowe braki takich artykułów, jak mleko, twarogi, napoje mleczne, serki i wiele innych.

SWINIA — PRODUKT UBOCZNY

Był czas (w latach pięćdziesiątych), kiedy w pewnym okresie przedsiębiorstwa przemysłowe zaczęły dostarczać na rynek tak zwaną dodatkową produkcję w postaci poszukiwanych wyrobów. Efekt był znakomity. W ubiegłym roku rząd wysunął koncepcję prowadzenia tuczu przyzakładowego dla potrzeb stołówek i

zaopatrzenia pracowników. Miżerne jest echo tych propozycji w naszym województwie. Poza gminnymi spółdzielniami i zakładami żywienia zbiorowego — jedynie lubaczowska „Befama” ma się czym w tym zakresie pochwalić. A szkoda. Są województwa, gdzie hodowla tego typu idzie w tysiące sztuk i w znacznym stopniu uzupełnia centralne rozdzielniki.

Nieźbyt chyba precyzyjna była uchwała MRN w Przemyslu sprzed półtora roku, rozszerzająca strefę zakazu hodowli. Znalazło się w niej wiele ulic o zabudowie jednorodzinnej, z dużymi działkami przydomowymi. Ubyło dzięki niej tysiące kur, królików. Co odważniejsi znowu zaczynają hodować drób, ale nie są pewni czy rygorystycznie postępujący dzielnicy nie wlepi im mandatu za łamanie przepisów.

CO ROBIĆ, BY MIEĆ?

Jednodaniowa recepta mogłaby wyglądać tak: realizować

(Ciąg dalszy na str. 2)



Fot. Z. UCHNAST

DOBRY, LEPSI, NAJLEPSI

WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO z nadwyżką wykonuje zadania. Plan roczny w ciągu 10 miesięcy zrealizowano w 85 proc. Mimo braku lub niedostatecznego zaopatrzenia sklepów w niektóre artykuły przemysłowe — obroty są ogromne. Za wspomniany okres wyniosły one 1024 mln złotych (na plan 969 mln zł). W gronie przodujących placówek przedsiębiorstwa znajdują się: sklep szkoleniowy nr 1 przy ul. Wodnej, „Adam”, „Elana”, „Chinka”, „Dom Dziecka” w Przemyslu, Dom Handlowy, „Centrum”, i „Elegant” w Jarosławiu, sklep odzieżowy nr 200 w Przeworsku.

Wśród liczącej 800 osób załogi jest wiele wyróżniających się. W przypadku Przemysla należą do nich:



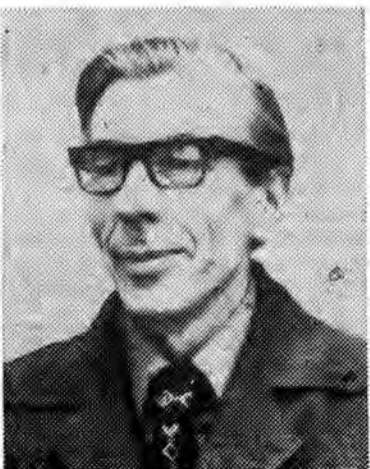
TERESA MAZURCZAK — zastępca kierownika sklepu nr 84, sumienna, obowiązkowa, koleżeńska.



LUDMIŁA GDULEWICZ — pracownica handlu od 1953 r., kierowniczka sklepu nr 27. W 1975 roku kierowana przez nią załoga otrzymała „Handlowy Znak Jakości”.



LUCYNA SOSNOWSKA — pełni obowiązki sprzedawcy, cieszy się uznaniem klientów i kierownictwa.

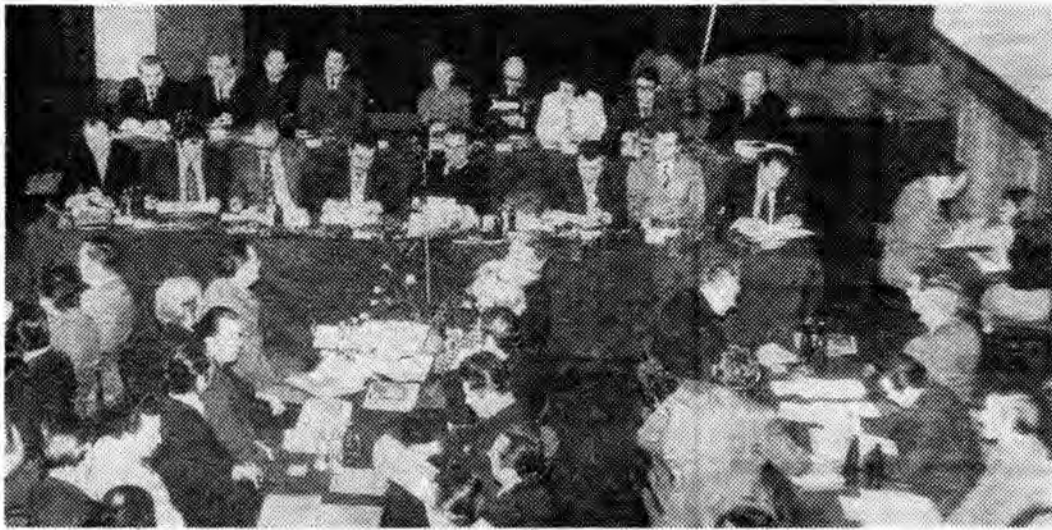


ZYGMUNT SOCHA — posiadacz odznaki „Wzorowy sprzedawca”. Kierowany przez niego zespół z nadwyżką wykonuje zadania.



STANISŁAW KOPICZAK — zasłużony i długoletni pracownik ZURIT.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Zakładowa konferencja PZPR u kolejarzy

DOBRA PRACA ZALEŻY OD WYSOKIEJ ŚWIADOMOŚCI POLITYCZNEJ

Zwiększające się zadania przewozowe stawiają przed kolejarskimi załogami wymóg wysokiej koncentracji, dyscypliny i operatywności — stwierdzono podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej Kolejowego Komitetu Zakładowego PZPR w Przemysłu, w której uczestniczył sekretarz KW PZPR **ZDZISŁAW DREWNIOWSKI**.

Inspirowanie do lepszej pracy i obowiązków przodowania spoczywa na członkach i kandydatach partii. Sukcesy osiągnięte do tej pory są dowodem zrozumienia i poparcia dla polityki PZPR. Świadczą o tym dobre rezultaty w dobowym przeładunku towarów, zaangażowane postawy kolejarzy, wzrost aktywności w realizacji zadań społeczno-gospodarczych.

Nie oznacza to oczywiście, że wszystko już zostało zrobione. Pozostaje jeszcze wiele spraw, oczekujących na pomysły i rozwiązania. Członkowie kolejarskich organizacji partyjnych podkreślali to z pełną świadomością, mówiąc m. in. o potrzebie poprawy punktualności pociągów pasażerskich, czystości składów oddawanych do ruchu, kultury obsługi, estetyki obiektów kolejowych itp. Każda krytyczna uwaga i troska o zlikwidowanie niedomagań są więc niezmiernie ważnym czynnikiem w usprawnianiu pracy. Nie można bowiem tłumaczyć braków wyłącznie trudnościami natury obiektywnej, gdyż sporą ich część można usunąć właśnie dzięki inicjatywom i aktywnemu działaniu.

Główny ciężar tych obowiązków spoczywa na członkach partii, gdyż powszechnie wiadomo, że ich praca przyniosła już wiele pozytywnych efektów produkcyjnych, a jednocześnie umocniła autorytet i kierowniczą rolę partii wśród kolejarskich załóg.

Tego samego zdania są towarzysze **Zdzisław Wernik** i **Eugeniusz Szuberla**, których poprosiliśmy o wypowiedzi na ten temat.



ZDZISŁAW WERNIK, członek OOP przy Stacji Przemysł, członek Egzekutywy KZ, należący do partii od 1955 roku;

— Zdajemy sobie sprawę, że nasza organizacja powinna mobilizować całą załogę, świadomie wpływać na postawy i wyniki produkcyjne, prowadzić dialog z młodzieżą i starszymi pracownikami. Jestem przekonany, że dobra robota zależy od głębokiej świadomości politycznej. Każdy bowiem, kto rozumie cel wytknięty przez partię — pracować będzie z pełnym poświęceniem, dla siebie i dla kraju.

Nasza OOP zajmowała się ostatnio tymi sprawami, szczególnie ważnymi w trudnym okresie jesienno-przewozowym. Mówiliśmy także o specyficznej i ważnej roli przemysłowych kolejarzy, którzy pracując na stacji granicznej, mają kontakt z ludźmi z całego kraju, a także zza granicy. Dobrze wiemy, że spłyka się jeszcze w naszym gronie niewłaściwe postawy. Nie tylko zresztą w pracy, ale również w domu i w rodzinie. Naszym zadaniem, członków partii, jest działanie na rzecz zmiany tych negatywnych postaw.



EUGENIUSZ SZUBERLA — I sekretarz OOP przy Stacji Medyka, członek partii od 1954 roku;

— Mamy jasno wytyczone plany. Chodzi nam głównie o umiejętne wiązanie pracy politycznej z działalnością gospodarczą. Podzieliliśmy więc zadania i staramy się dopin-gować, aby normy przewozowe wykonać w stu procentach.

Prowadzona ostatnio kampania sprawozdawczo-wyborcza stała się bodźcem do podniesienia efektywności pracy. Chcę podkreślić, że członkowie naszej OOP są w wyjątkowo trudnej sytuacji, gdyż większość z nich dojeżdża z innych miejscowości. Na zebrania partyjne przychodzą często po nocnej zmianie. Ich zainteresowanie sprawami partii wynika z wiary w skuteczność naszego działania. Wiele razy mogli się przekonać, że partyjna inicjatywa pomogła w realizacji planów.

Rzecz jasna, mamy jeszcze wiele do zrobienia. Szczególnie w zakresie podniesienia dyscypliny wśród naszych pracowników. Na to zagadnienie kładziemy duży nacisk i mamy już pewne osiągnięcia. Wielką satysfakcję sprawia nam fakt, że sukcesy w kolejarskiej robocie to także rezultat działalności naszej organizacji, której naczelnym zadaniem jest troska o ludzi i efekty gospodarcze.

Notował: jm
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Co nam leży na wątrobie?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

uchwałę IX Plenum KC, gdyż nakreślony przez partię manewr gospodarczy ma na celu poprawę zaopatrzenia i umocnienie równowagi pieniężno-rynkowej. A w przetłumaczeniu na język codzienności? Mówiła o tym na naradzie handlowców sekretarz KW Irmina Przysiecka...

Władze partyjne i administracyjne będą rozliczać producentów z planów ilościowych, jakościowych i asortymentowych; położy się kres ucieczce od wyrobów poszukiwanych na rynku, lecz mniej opłacalnych dla przedsiębiorstwa z uwagi np. na sztywną cenę; wypowie się zdecydowaną walkę „nowościom”, które są niczym innym jak ukrytym podniesieniem ceny.

Jeśli wysiłki naszego województwa zostaną pomnożone przez identyczną działalność w

pozostałych regionach kraju, a takie są zalecenia partii, efekt będzie niewątpliwy. WPHS nie będzie miał magazynów zabitych niesprawnym sprzętem mechanicznym (łodówki, pralki itp. na kwotę 1,5 mln złotych), jak to jest obecnie. Uchwała Prezydium Rządu wyposażyła wojewodów w prawo opinowania planów produkcyjnych przedsiębiorstw. Kiedy apele nie pomagają, musi zadziałać postępowanie administracyjne.

Zainteresowanie społeczeństwa sprawami gospodarczymi jest ogromne, jeśli jednak uściszy czyjeś uwagi obrady Sejmu i omawiały na jego posiedzeniu projekt planu gospodarczego i budżetu na rok 1978, to przypomnę: stworzy on optymalne warunki do poprawy sytuacji rynkowej. Ale trzeba pamiętać — plan realizują ludzie, a więc my.

Z. ZIEMBOLEWSKI

OKG W PRZEMYSŁU WYKONAŁ PLAN ROCZNY

Załoga Oddziału Gospodarki Komunalnej w Przemysłu już 30 listopada wykonała swoje zadania roczne wartości 52 mln 840 tys. zł. Dodatkowe efekty produkcyjne, które uzyskane będą w grudniu, szacuje się na kwotę ok. 3 mln zł.

ROKIETNICKI PALAC MA WŁAŚCICIELA

Urząd Gminy w Rokietnicy „sprzedał” znajdujący się we wsi pałac — wraz z pięknym parkiem i terenem, na którym niegdyś były stawy — Wojewódzkiemu Związkowi Kółek Rolniczych. Nowy gospodarz — instytucja wykazująca wiele inicjatyw i coraz prężniejsza w działaniu — zapowiada, że za rok lub dwa obiekt będzie nie do poznania. Znajdzie w nim siedzibę Spółdzielnia Kółek Rolniczych i ośrodek szkoleniowy Związku.

DZIĘKUJEMY!

Z sanatorium w Naleczowie napisał do nas p. Władysław Skoczylas. Z Katowic otrzymaliśmy karteczkę od p. Adama Janusza Bienia. Natomiast z Warszawy nadeszły pozdrowienia od: dwóch Januszów, Andrzeja, Jacka i Marka czyli starej grupy „Fatum” w nowym składzie. Z Brzeska-Oko-cimia napisał nasz czytelnik z Rzeszowa p. Józef Krawczyk.

25 X 25

Niecodzienna uroczystość miała ostatnio miejsce w Urzędzie Stanu Cywilnego w Dubiecku: na ślubnym kobiercu po 25 latach wspólnego pożycia stanęło ponownie 25 par małżeńskich! Srebrne gody upamiętnione zostały okolicznościowymi dokumentami i wiązkami kwiatów oraz życzeniami od kierownictwa partyjno-administracyjnego gminy. Uroczystość uświetnił program przygotowany przez recytatorów i grupę muzyczno-wokalną Zespołu Szkół Rolniczych w Nienadowej.

TURNIEJ WIEDZY OBYWATELSKIEJ

Odbyły się miejskie eliminacje Turnieju Wiedzy Obywatelskiej — imprezy organizowanej przez Związek Harcerstwa Polskiego po raz dziewiąty. Uczestniczyły w nim szczypty działające przy wszystkich szkołach podstawowych Przemysła.

Kolejne trzy miejsca zajęły zespoły z SP nr 5, SP nr 2 i SP nr 11.

Zwycięski zastęp ma zapewniony pobyt na zimowisku w Otwocku, pozostałe otrzymały nagrody pieniężne i rzeczowe.



Wizytator Wydziału Oświaty i Wychowania UM Anna Pragłowska wręcza nagrody.

Fot. — T. ZIEMBOLEWSKA

Obradowały MIEJSKIE KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE PZPR

PRZEMYSŁ

Awans Przemysła na stolicę województwa, usytuowanie na szlaku turystycznym, sąsiedztwo z zaprzyjaźnionym obwodem lwowskim, graniczna wymiana towarowa, a ponadto odstawanie pod wieloma względami od innych miast i potrzeba wyrównania tych różnic — postawiły przed miejską organizacją partyjną szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania. Mówił o nich uczestniczący w Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej I sekretarz KW ZDZISŁAW DREWNIOWSKI, wskazując jednocześnie na najważniejsze cele wynikające z dyrektyw VII Zjazdu i uchwał plenarnych posiedzeń KC.

Uczestnicy konferencji w dyskusji (zabierało głos 15 towarzyszy), a komitet w swym sprawozdaniu — starali się odpowiedzieć na pytania: czy prawidłowo i skutecznie realizowano uchwalony dwa lata temu program działania. Jedno jest pewne — oceniany okres charakteryzował się dużą aktywnością partyjnych kolektywów i robotniczych załóg. Dzięki temu osiągnięto poważny rozwój we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego miasta. Przypomnijmy tylko niektóre ważniejsze wydarzenia i sukcesy: przekazano do użytku oddział płyt lakierowanych w Zakładach Płyt Piłśniowych, halę produkcyjną w Zakładach Automatyki „Mera-Polna”, stację obsługi samochodów „Polmozyt”, stację paliwowa CPN, rozbudowano sieć telefoniczną o 1000 numerów, wybudowano camping przy ul. Galińskiego, kończą się prace przy budowie oczyszczalni ścieków i jazu z ujęciem wody na Sanie, kontynuuje się budowę Zakładów Prefabrykatów Żelbeto-

wych „Elbud”; rozbudowę „Pomone” i zakład Spółdzielni Inwalidów „Start”, na ukończeniu jest budowa obiektów Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 oraz dwóch przedszkoli. W latach 1976-1977 oddano do użytku 1150 mieszkań. Majątek trwały miasta wzrósł o 1243 mln złotych. Nakłady inwestycyjne pozwoliły nie tylko na znaczne powiększenie produkcji, lecz jednocześnie umożliwiły zatrudnienie dalszych 2400 osób.

Zakłady pracy, komitety samorządu mieszkańców, młodzież, wojsko — podejmowały czynności społeczne na rzecz miasta. Dorobek w tej dziedzinie zamyka się kwotą 24 mln złotych. Trzeba przy tym podkreślić, że inicjatorem tych przedsięwzięć była partia, jej podstawowe organizacje i kierujący nimi Komitet Miejski. Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa budowy przeładunka II programu TVP. Prace na tym przedsięwzięciu dobiegają końca.

Niewątpliwe sukcesy nie zaskamiały miejskiej instancji partyjnej problemami nierozwiązanymi, nurtującymi społeczeństwo, powodującymi wiele rozgoryczenia, a do takich należy na przykład zaopatrzenie i brak mieszkań. I w tych dziedzinach podejmowano wiele inicjatyw, nie zawsze jednak z przyczyn obiektywnych, w pełni skutecznych.

Wśród zadań na najbliższy okres na czoło wysuwają się: przyspieszenie prac przy instalacji gazociągów, zaspokojenie rosnącego zapotrzebowania miasta na wodę, zwiększenie nakładów na remonty kamienic, przebudowa systemu kanalizacyjnego, przygotowanie kadr dla przyszłej fabryki domów,

rozwój punktów konsultacyjnych wyższych uczelni, zorganizowanie miejskiego centrum kultury.

Politycznym organizatorem przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków pracy i życia, uczynienia miasta piękniejszym i bogatszym była, jest i będzie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. W jej szeregach znajduje się 5400 przemysłań.

Sprawy nurtujące zakłady pracy, dzielnice i całe miasto przewijały się w dyskusji na konferencji, a wcześniej na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych podstawowych organizacji partyjnych, komitetów zakładowych i środowiskowych. Leżą one na sercu wszystkim członkom partii. W czasie kampanii wyborczej w POP wysunęto wiele wniosków i propozycji dotyczących poprawy pracy partyjnej, umacniania dyscypliny społecznej i zawodowej, lepszego i efektywniejszego gospodarowania. Krytykowano niekorzystną dla gospodarki narodowej rotację kadr w zakładach produkcyjnych, niedostatki komunikacji, handlu, służby zdrowia, miejskiego składu opałowego. Domagano się zwiększenia operatywności organów MO. Wiele spośród tych wniosków Komitet Miejski już przeanalizował. Śluszne będą wprowadzane w życie.

Konferencja z uznaniem oceniła pracę KM, wyrazem tego był m. in. wybór Sekretariatu w dotychczasowym składzie. W skład Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR weszli: B. Szmyd (I sekretarz), S. Sobczuk i J. Mazur (sekretarze), L. Chowański, I. Golebiewska, W. Goszyła, J. Grzejek, S. Krajewski, H. Krowiak, T. Kuśnierz, E. Mazurek, K. Mroczek, J. Niemiec, M. Paproci i A. Wojciechowski.

JAROSŁAW

Co dziesiąty statystyczny mieszkaniec Jarosławia jest członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, spośród 100 pracujących — 18 należy do jednej z 78 podstawowych organizacji partyjnych tu działających. Jeśli przy tym weźmie się pod uwagę, że są to ludzie wyróżniający się inicjatywą, aktywnością społeczną i zawodową, autorytetem w środowisku — powstaje obraz organizacji, która jest rzeczywistą siłą przewodnią i motorem wszystkich poczynań w mieście. Nie ma dziedziny życia, którą nie interesowałaby się jarosławska organizacja partyjna i jej miejska instancja.

W ciągu dwuletniej kadencji przedmiotem jej codziennej troski była realizacja zadań społeczno-gospodarczych i inwestycyjnych, wykorzystywanie rezerw, praca handlu, usług, gastronomii, działalność organizacji społecznych i młodzieżowych, stan bezpieczeństwa i ochrona porządku publicznego, rozwój oświaty, kultury, sprawy socjalno-bytowe obywateli i gospodarka komunalna.

Komitet Miejski i POP inspirowały przedsięwzięcia zmierzające do powiększenia produkcji rynkowej i eksportowej. A że działalność ta była skuteczna, świadczą m. in. dobre wyniki gospodarcze za trzy kwartały bieżącego roku. Jeśli w 1975 roku wartość produkcji w Jarosławiu wynosiła 4,6 mld zł, to w br. przekroczy 6 mld złotych. Około 12 tysięcy pracujących jarosławiian wytwarza więcej niż połowę produkcji przemysłowej województwa.

W latach 1976 — 77 przekazano tu do eksploatacji szereg inwestycji, m. in.: pawilon szpitalny, zakład obuwniczy, kilka pawilonów handlowych i gastronomicznych, stację obsługi pojazdów mechanicznych, dworzec PKP — PKS, nową magistralę wodociagową, zmodernizowano Zakłady Mięsne, o 8 mln złotych dodatkowo zwiększono nakłady na budownictwo mieszkaniowe. W 1976 roku oddano do użytku 225 mieszkań, w roku bieżącym 249. Przygotowano nowe tereny pod budownictwo jednorodzinne. Wiele zrobiono w zakresie poprawy nawierzchni ulic, ich oświetlenia, uzbrojenia i upiększenia miasta.

Poczynania partii i władz administracyjnych spotykały się z poparciem wszystkich mieszkańców. Wyrażało się to m. in. ich udziałem w czynach społecznych, których wartość w 1976 roku wyniosła 4 mln złotych, a w 1977 roku 5 mln złotych. Poparcie dla polityki partii przybiera tu bardzo konkretny charakter.

I sekretarz KW ZDZISŁAW DREWNIOWSKI, zabierając głos na Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Jarosławiu, z dużym uznaniem mówił o pracy organizacji i jej instancji, o inicjatywie działaczy, zachęcał do jeszcze bardziej efektywnych wysiłków. Jest to tym bardziej konieczne, że do zrobienia jest wiele. Na niektóre potrzeby i niedociągnięcia zwracano uwagę w dyskusji (m. in. słabe tempo budowy oczyszczalni ścieków, zła koordynacja robót na osiedlach mieszkaniowych, brak w zaopatrzeniu).

Uchwała konferencji nakreśla zasadnicze kierunki działania na najbliższe dwa lata. To zadanie realizować będzie nowo wybrany Komitet, którego Egzekutywę stanowią: A. Zastyc (I sekretarz), F. Matusiak i K. Miś (sekretarze), Irena Banasik, J. Gierczak, A. Jarrema, J. Kluz, E. Noga, J. Punicki, T. Socha, Z. Strenszak.

LUBACZÓW

Miejska organizacja partyjna w Lubaczowie liczy 744 członków i kandydatów działających w 27 POP i 1 KZ. Praca ich koncentrowała się wokół realizacji zadań zawartych w programach poszczególnych POP, poprzedniej Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej oraz wynikających z uchwał instancji wyższego stopnia.

W okresie minionej kadencji lubaczowska organizacja partyjna zanotowała szereg osiągnięć w działalności politycznej i społeczno-gospodarczej. I tak m. in. wartość zrealizowanych inwestycji w latach 1976/77 zamknęła się kwotą 171 mln zł (zakonieczono rozbudowę i modernizację Zakładów Wyrobów Galanteryjnych, modernizację „Befamy”, wybudowano hotel robotniczy PBRol, wytwórnię wód gazowanych i magazyny GS, dwa bloki mieszkalne na osiedlu Słowackiego oraz obiekt mieszkalno-usługowy przy ul. Zeromskiego. W realizacji znajduje się punkt sprzedaży „Polmozytu”, zakład gastronomiczny i pawilon handlowy, dwa budynki mieszkalne, sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej nr 2 i Liceum Ogólnokształcącym oraz kilka innych obiektów.

Wiele uwagi poświęcano w minionych dwóch latach sprawom związanym z porządkowaniem miasta i jego estetyzacją, główny nacisk kładąc na poprawę stanu urządzeń komunalnych. Do tych wszystkich poczynań włączyły się szerokie kręgi mieszkańców. Wyrazem wysokiego zaangażowania się społeczeństwa jest wartość zrealizowanych czynów — w roku 1976 wyniosła ona 1733 zł na jednego mieszkańca.

W centrum zainteresowania lubaczowskiej organizacji partyjnej znajdował się również problem poprawy zaopatrzenia rynku i związane z tym zagadnienie intensyfikacji produkcji rolnej. Osiągnięto w tym zakresie pewne pozytywne efekty, ale wiele jest jeszcze do zrobienia.

Zasygnalizowane wyżej sprawy były tematem obrad odbytej przed kilkoma dniami Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Lubaczowie, podczas której przeanalizowano dotychczasowy dorobek i wytyczono program działania na lata 1978 — 1979. W programie wiele miejsca poświęcono jakościowemu i organizacyjnemu umocnieniu partii, zadaniom w zakresie pracy ideowo-wychowawczej, kierowniczej roli partii w życiu społecznym i gospodarczym oraz takim zagadnieniom jak: dalsze poczynania w kierunku intensyfikacji produkcji rolnej, rozwój sieci handlowej, inwestycje i remonty kapitalne, zwiększenie produkcji przemysłowej na rynek itp.

W konferencji uczestniczył sekretarz KW PZPR EUGENIUSZ KOZA, który znalazł się w gronie delegatów wybranych na konferencję wojewódzką. Wybrano również nowy Komitet Miejski PZPR. W skład Egzekutywy KM weszli: Jan Bogusz (I sekretarz), Roman Bogusz, Jan Czuryło i Zygmunt Kubrak (sekretarze) oraz Jan Brzyski, Jan Kornaga, Lucja Dębiec, Adam Sobczak, Franciszek Misztal, Kazimierz Nowak i Tadeusz Żaluski.

PRZEWORSK

O sile politycznego i organizatorskiego oddziaływania miejskiej instancji partyjnej w Przeworsku, liczącej 1532 członków i kandydatów, świadczą wyniki społeczno-gospodarcze uzyskane w ostatnich dwóch latach. Ponad 550 mln zł wyniosły w tym czasie nakłady inwestycyjne. W efekcie przekazania do eksploatacji m. in. ZPO „Vistula” i nowej hali produkcyjnej ZPD „Jalana” oraz dzięki rozbudowie i modernizacji już istniejących zakładów przybyły w tym czasie 1163 miejsca pracy, w tym 769 stanowisk dla kobiet.

Wielkość produkcji i usług wzrosła o 49,6 proc. Jeszcze większą dynamikę osiągnięto w produkcji rynkowej, której wartość uległa podwojeniu i wynosi obecnie ponad 650 mln złotych.

Należy zwrócić uwagę przykłady się również do unowocześniania i rozszerzania asortymentów wyrobów. Przewodzą w tym względzie „Jarlan”, Spółdzielnia Inwalidów „Zgoda” oraz Zakład Mleczarski.

Od 1975 r. o przeszło 53 proc. wzrosła dynamika wydajności pracy. Jej wpływ na przyrost produkcji wynosi obecnie prawie 81 proc., a w Cukrowni, Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy, Sp-ni Inwalidów i w Zakładzie Mleczarskim pokrywa ją całkowicie. Niemniej jednak występuje nadal niepokojąca absencja chorobowa, niezadowolająca jest dyscyplina pracy. W

br. średnio na każdego pracownika przypadło 10 dni nieusprawiedliwionej nieobecności!

Poważne osiągnięcia zanotowano w rozwoju infrastruktury komunalnej. W omawianym okresie przekazano 176 mieszkań, w najbliższych miesiącach klucze otrzymają kolejne 43 rodziny, co oznacza, że już w r. 1978 wykonane zostaną zadania w budownictwie mieszkaniowym przewidziane na bieżącą 5-latkę, a tym samym uzyska się dodatkowe efekty w realizacji programu „mieszkanie dla każdej rodziny”. Pomyślnie rozwija się również budownictwo jednorodzinne. Dalszy jego postęp warunkuje uzbrojenie terenów, w czym partycypować muszą większe zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa, których pracownicy zamierzają się budować. Na ten aspekt sprawy zwrócił uwagę naczelnik miasta Antoni Piela, zabierając głos w dyskusji, podczas Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR.

Nie daje powodów do zadowolenia budownictwo przemysłowe, gdzie notuje się zbyt niski procent zaawansowania planu (zaledwie 65 proc. za 10 miesięcy br.). Do najczęściej powtarzających się niedomogów należą: niewłaściwe przygotowanie inwestycji od strony dokumentacji, przerywanie robót i niska jakość wykonawstwa. Wymowną ilustracją tego problemu są budowy:

hotelu, pawilonu handlowego oraz szpitala.

Wydatnej poprawie uległy warunki socjalno-bytowe załóg. Miasto otrzymało piękny kinoteatr. Rozbudowany został ośrodek wypoczynku nieodpłatnego w Ubieszynie. Poprawiła się opieka zdrowotna.

Wiele zrealizowano przy udziale społeczeństwa. W okresie minionych dwóch lat wartość czynów przypadająca na 1 mieszkańca wyniosła średnio 1300 zł. Dobrym przykładem świecą załogi PRIM, Cukrowni, Sp-ni Inwalidów oraz Przedsiębiorstwa Naprawy Taboru Leśnego.

Niemniej jednak sporo jeszcze pozostało do zrobienia, zwłaszcza w dziedzinie polepszenia dyscypliny społecznej, porządku w mieście, wykonawstwa inwestycji, rozwoju usług, usprawnienia pracy handlu. Są to zadania długofalowe. Znalazły one odzwierciedlenie w programie działania miejskiej instancji partyjnej na najbliższe 2 lata. Pieczęć nad realizacją powierzono kierownictwu KM PZPR z I sekretarzem (funkcję tę sprawuje ponownie) Kazimierzem Piwko. W skład Egzekutywy weszli ponadto: Andrzej Bujny, Stefan Duliban, Jan Fluda, Antoni Piela, Franciszek Kuryle, Bolesław Bielec, Elżbieta Gustaw, Dominik Stępek, Władysław Stańko i Tadeusz Raróg. Mandaty delegatów na Wojewódzką Konferencję Partyjną otrzymało 19 towarzyszy, wśród nich sekretarz KW PZPR ZENON CZECH.

Z działalności TPPR

RADZIECKA KULTURA BLISKA NASZEMU NARODOWI

„Upowszechnianie dorobku kultury rosyjskiej i radzieckiej w naszym kraju stanowi jedną z istotnych płaszczyzn zbliżenia obu bratnich narodów, będąc zarazem ważną formą popularyzacji humanistycznych ideałów i wartości moralnych socjalizmu”.

(z Uchwały IX Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej)

TPPR jako masowa organizacja ideowo-wychowawcza — uczestnicząca w realizacji programu partii — w umacnianiu polsko-radzieckich więzi kulturalnych widzi istotny czynnik socjalistycznej edukacji polskiego społeczeństwa. Zadanie to wprowadza w czyn za pośrednictwem wielu form.

Na pierwszym miejscu należy tu wspomnieć o Konkursie Piosenki Radzieckiej, organizowanym wspólnie z resortem kultury i sztuki, związkami zawodowymi oraz Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Impreza ta ma już 15-letnią tradycję i stała się największym wydarzeniem w amatorskim ruchu artystycznym w naszym kraju. W województwie przemyskim do konkursu staje corocznie 1500 — 1700 nieprofesjonalnych piosenkarzy (solistów i zespołów) reprezentujących różne środowiska społeczne i zawodowe. Szczególnie popularny jest on wśród młodzieży. Warto przypomnieć, że właśnie zespół szkolny z II LO w Przemyślu, po udanych występach w eliminacjach wojewódzkich i międzywojewódzkich, zakwalifikował się do imprezy centralnej w Zielonej Górze.

Równie ważką rangę ideowo-wychowawczą ma Ogólnopolski Konkurs Przyjaźni i Braterstwa. Uczestniczy w nim młodzież szkolna, a współorganizatorami, obok TPPR są: ZHP oraz resort oświaty. W Przemyślu tegoroczne eliminacje wojewódzkie przeprowadzone zostały w czasie dziesięciodniowego zimowiska. Młodzież wykazała się niemałym zasobem wiedzy o literaturze rosyjskiej i radzieckiej.

Bogatą tradycję mają Dni Filmu Radzieckiego, organizowane zawsze przy współudziale TPPR w kwietniu i październiku. Tegoroczne po-

przedził I Przegląd Radzieckich Filmów Dziecięcych. Prezentacji towarzyszą różne imprezy, np. konkurs „Film radziecki — filmem dla wszystkich”, konkurs na recenzje, itp.

Oprócz omówionych już stałych form działalności Towarzystwo stosuje też inne. Jest współorganizatorem Olimpiady Wiedzy o Kraju Rad i Współpracy Polsko-Radzieckiej (inicjatywa Spółdzielni Spożywców „Społem”), Turnieju Wiedzy o ZSRR (inicjatywa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ZSMP, Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego), konkursu „Spotkania Przyjaźni” (ogłoszonego przez redakcję „Nowin”)...

Nie są to oczywiście wszystkie formy popularyzacji dorobku kulturalnego ZSRR stosowane przez TPPR. Trudno po prostu je wymienić. Nie sposób jednak pominąć koncertów, w których uczestniczą zawodowi artyści oraz zespoły amatorskie z Kraju Rad, dość często odwiedzający nasze województwo. W tym miejscu należy wspomnieć o wyjazdach przemyskich zespołów do obwodu lwowskiego. W roku bieżącym np. aż czterokrotnie Estrada WDK, z powodzeniem występowała na radzieckiej Ukrainie odwiedzając Złoczów, Sambor, Drohobycz, Czerwonograd, Lwów i kilka innych miejscowości.

Działalność TPPR w zakresie upowszechniania kultury narodów Związku Radzieckiego oraz wymiany kulturalnej pomiędzy województwem przemyskim i obwodem lwowskim, nasiliła się w okresie obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Mówiono o tym podczas ostatniego plenarnego posiedzenia ZW Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dyskutaneci dzielili się doświadczeniami oraz wskazywali na potrzebę i możliwości dalszego rozwijania działań popularyzujących osiągnięcia kulturalne ZSRR. Podjęta w czasie posiedzenia uchwała określiła zadania zmierzające w tym kierunku.



WŁADIMIRA P. CZAJKA
solistka Opery Lwowskiej.

Rys. E. KMIECIK

DLACZEGO WŁAŚNIE U NAS?



Zespół Pieśni i Tańca z Boldog koncertował w Przemyślu, Jarostawiu, Przeworsku i Lubaczowie, mając wszędzie wdzięczną widownię.
Fot. (TZ)

Jaka jest młodzież węgierska? Jaką rolę spełniają muzea, biblioteki, kluby w rozwoju kultury? Jakie są i z czego słyną uzdrowiska na Węgrzech? — to tylko niektóre z pytań, na które starali się dać odpowiedź Jenő Bodar (dyr. Wydziału Kultury i Oświaty WRN w Bacs-Kiskun), Akos Engel-mayer (red. miesięcznika „Lengyelország”) oraz Sandor Senye (przedstawiciel „Ibuszu”) — goszczący w naszym województwie z okazji DNI KULTURY WĘGERSKIEJ (24—27 XI br.).

Do pogłębienia tematu „Kultura” przyczyniły się ponadto liczne wystawy (m. in. rzeźby i malarstwa Judit Ince i Tamasa Galambosa w Muzeum Okręgowym, a także grafik Mariana Trojana — ekspozycja w przemyskim Klubie MPiK) oraz spotkania z poezją węgierską, reprezentowaną przez wybitnego jej przedstawiciela Endre Ady'ego (1877—1919).

— Dlaczego właśnie u nas, w Przemyślu, obchodzone są Dni Kultury Węgierskiej? — mógłby ktoś zapytać. Ano dlatego, że darzymy wyjątkową sympatią bratanków z krainy czardasza. I co więcej — uczucie to jest odwzajemnione. Mają Katowice — Miskolc, Lublin — Debreczyn, a Przemyśl ma Eger.

Od zarania powstania naszego tygodnika pilotowaliśmy akcję na rzecz zbliżenia obu miast. Wielkie zasługi w jej powodzenie wnieśli: nieżyjący już Stanisław Frankowski oraz zapalony esperantysta, kierownik klubu „Metalowiec” Henryk Gąsiorowski — obaj palający ogromnym sentymentem do „Rzymu Węgier”. Nie sposób nie wymienić w tym miejscu również Mariana Trojana, przemyslanina mieszkającego stale na Węgrzech.

Entuzjaści pertraktowali w rzeczonyj sprawie z Ambasadą Węgierską w Warszawie. Jesienią 1968 r. biuletyn informacyjny Węgierskiego Instytutu Kultury w rządzie miast-przy-

jaciół wymienił już Przemyśl — Eger.

Wiosną 1969 roku delegacja z nadszańskiego grodu gościła w Egerze, dokąd — oprócz zdrowień znad Sanu — zawiozła zaproszenie do odwiedzenia naszego miasta i propozycję utrzymywania stałych kontaktów gospodarczych, kulturalnych, sportowo-turystycznych i innych. Propozycja została przyjęta z zadowoleniem.

W kalendarium wydarzeń warto odnotować jeszcze jeden przemyski akcent: otwarcie baru „Eger” przy dawnym trakcie węgierskim, który wiódł m. in. ulicą Grunwaldzką.

Szybko ożywił się ruch turystyczny. Na wypoczynek do kraju węgierskich przyjaciół zaczęła wyjeżdżać młodzież ucząca się języka esperanto, a także harcerze. Zorganizowaną formą akcja letnia przyjęła w roku 1976, kiedy to do Egeru wyjechała kilkunastoosobowa grupa aktywu Chorągwi ZHP, zaś wkrótce potem gościliśmy podobną delegację z Egeru. Tegoroczne lata wymianą objęto grupy 50-osobowe, a w

przyszłości mają one wzrosnąć do 100 osób z każdej ze stron. Młodym najłatwiej się dogadać.

A skoro już o zagranicznych wakacjach mowa, to wertując stare roczniki „Życia” natknęliśmy się na informację, że dzieci pracowników Zakładów Płyt Pilśniowych spędzały lato w Egerze już w latach 1966—1967.

Szeroką wymianę prowadzą Zakłady Automatyki „Mera-Polna” z Zakładami Aparatury Precyzyjnej w Egerze. Wczasy w naddunajskiej krainie (nie mówiąc już o wycieczkach do kraju przyjaciół) nie są obce pracownikom „Polnej”. I odwrotnie — Węgrzy chętnie przyjeżdżają na wakacje do Olszan koło Przemyśla.

Rozwija się ruch kulturalny. Znow za sprawą harcerzy, którzy zawsze pierwsi występują z inicjatywą.

Tak to z grubsza na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat przedstawiają się związki ziemi przemyskiej z Egerem. Ich przypomnienie stanowi w miarę wyczerpującą odpowiedź na postawione w tytule pytanie.
(alb)

SPRAWA GORGONOWEJ



— Motywem głównym „Sprawy Gorgonowej” jest refleksja nad procesem dochodzenia do prawdy, a także nad tym, na ile dzisiaj sytuacja taka jest jeszcze aktualna, nie tylko w procesach sądowych. Sądzę, że w tej kwestii film dostarczy materiału do przemyśleń.

(...) Chciałbym uniknąć nieporozumień: nie ro bimy filmu kryminalnego. Kładziemy nacisk na stronę obyczajową i społeczną. Chcemy pokaż mechanizm postępowania karnego... — podkreślił reżyser Janusz Majewski.

Twórcy nie zajmują się ani przeszłością Gorgonowej, ani jej losami po opuszczeniu więzienia. Akcja filmu zamyka się w czasie od popełnienia zbrodni w Brzuchowicach 30 grudnia 1931 roku do ogłoszenia wyroku sądu krakowskiego: m orderstwo w afekcie, kara — 3 lat więzienia.

W filmie wyraźnie przewija się wątek polityczny. Fakt, że Rita Gorgonowa była cudzoziemką (pochodziła z Dalmacji), a nie Polką, działał na jej niekorzyść. Mówiło się wyraźnie, że wyrok na nią wydali nie sędziowie, lecz opinia publiczna. Warto tu przypomnieć, jaka była struktura sądu w Polsce międzywojennej: decydujący głos mieli nie sędziowie zawodowi, lecz ława przysięgłych. Jeśli ona większością głosów uznała oskarżonego winnym, sąd wymierzał karę na podstawie kodeksu. Gorgonową na pro cesie lwowskim większością głosów uznano winną zamordowania Lusi Zarembianki. W Krakowie było inaczej. Mimo zdecydowanie przychylniejszej atmosfery niż we Lwowie, cała ława przysięgłych głosowała przeciwko niej, ale dopatrzyla się okoliczności łagodzących: morderstwo w afekcie. Oskarżona do końca nie przyznała się do winy.

Na ekranie kina „Bałtyk” film ten od 9 brn.



ZYCIE

rozmawia

z mgr. JERZYM MOTYLEWICZEM — kierownikiem Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Przemyślu

Z HISTORIA ZA PAN BRAT

— Napotkawszy w nazwie słowo „naukowy” niejednokrotnie przeciętny czytelnik, onieśmielony powagą tematu, daruje sobie lekturę. Czy wobec tego mógłby pan przybliżyć problematykę, jaką zajmuje się kierowana przez pana placówka?

— Stacja inicjuje i prowadzi prace naukowo-badawcze z historii regionu i dyscyplin pokrewnych. Wyniki analiz publikowane są m. in. w „Roczniku Przemyskim” i „Przemyskich zapiskach historycznych”.

W pierwszym 20-leciu (Stacja powołano na początku 1955 r.) ogłosiliśmy około 100 artykułów naukowych oraz 18 osobnych wydawnictw, wśród których poczesne miejsce zajmuje praca habilitacyjna doc. Franciszka Persowskiego „Studia nad pograniczem polsko-ruskim we wczesnym średniowieczu”. Impionująca jest liczba odczytów — było ich w omawianym okresie aż 180, a powstały w wyniku dobrej współpracy naszej placówki z przemyskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Ważne miejsce w pracach Stacji zajmuje informacja naukowa. Realizujemy ją na co dzień poprzez indywidualne konsultacje oraz organizowanie comiesięcznych posiedzeń nau-

kowych. W celach informacyjnych prowadzona jest także kartoteka prac magisterskich, doktorskich, habilitacyjnych i innych, dotyczących ziem Polski południowo-wschodniej, wykonywanych w instytutach i uczelniach na terenie całego kraju.

— Nie koniec chyba na tym. Bo o ile nam wiadomo, prowadzicie szeroką działalność na rzecz środowiska. Jakiej formy ta praca?

— W ubiegłym i bieżącym roku, wspólnie z oddziałem PTH i Archiwum Wojewódzkim, wygłosiliśmy cykl odczytów pod hasłem „Poznaj kraj i region, w którym żyjemy”. Planujemy w roku przyszłym (wspólnie z PTH) zorganizować ogólnopolską sesję na temat „Ziemie południowo-wschodnie w XIX i XX w.”

W ostatnim okresie włączyliśmy się do prac komisji historycznej przy Wojewódzkiej Federacji SZMP, uczestnicząc w organizacji konkursu na temat tradycji ruchu młodzieżowego w Przemyślu.

Prowadzimy zajęcia seminaryjne w istniejącym przy Stacji międzyszkolnym kółku historycznym, mając na uwadze wzrost poziomu wiedzy historycznej młodzieży szkół średnich

oraz ułatwienie jej startu w przedmiotowej olimpiadzie.

Jedną z najistotniejszych form pracy Stacji jest opieka nad historykami-amatorami w naszym regionie. Organizujemy dla nich konsultacje, pomagamy w ogłaszaniu drukiem przygotowanych przez nich prac, zapraszamy na odczyty i posiedzenia naukowe.

Zamierzamy kontynuować zjazdy badaczy regionalnych, nadając im charakter imprezy stałej, odbywanej co dwa lata. Kolejny, trzeci zjazd o tematyce związanej z warsztatem badawczym historyka-regionalisty, planujemy zorganizować w roku 1978.

— Wspomniał pan o współpracy z oddziałem PTH i WAP, o koncentracji sił i środków, o konkretnych efektach wspólnej działalności. To się chwali, bo jest z pożytkiem dla środowiska, miasta, regionu. Ciekawi jesteśmy waszych kontaktów naukowo-badawczych z innymi placówkami w kraju, a może i za granicą...

— Nie sposób działać w pojedynkę i na własną rękę „odkrywać Amerykę”. Dlatego ściśle są nasze związki z placówkami naukowymi, zajmującymi się pokrewną tematyką. Istnie-

je swego rodzaju koordynacja badań. Utrzymujemy kontakty ze stacjami w Krakowie, Lublinie, Wrocławiu, Poznaniu i Rzeszowie. W roku ubiegłym rozpoczęliśmy wymianę publikacji z ośrodkami naukowymi we Lwowie, Kijowie, Moskwie, Wilnie i Leningradzie.

— A czym aktualnie zajmują się pracownicy nauki Stacji?

— W oparciu o niezwykle cenne i zasobne zbiory WAP powstają cztery dysertacje doktorskie: „Kańczuga i klucz kańczucki od XIV do XVIII wieku”; „Społeczna rola bractw na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej XVI—XVIII w.”; „Stan posiadania własności ziemskiej na terenie ziemi przemyskiej i sanockiej na przełomie XVIII i XIX w.”; „Ruch socjalistyczny w Przemyślu w latach 1918—1939”.

Pierwszy temat jest już zakończony, zaś pozostałe znajdują się na etapie badań archiwalnych, pełne ich opracowanie przewidziane jest na lata 1978—1979. Jeszcze w br. zebrana część materiałów będzie opracowana w postaci artykułów i oddana do druku. Natomiast do końca 1981 r. zamierzamy doprowadzić do powstania jednej lub dwóch prac habilitacyjnych.

Temat, jaki nas absorbuje, brzmi „Społeczeństwo ziem Polski południowo-wschodniej”. W jego zakres wchodzi sprawa osadnictwa, gospodarki, kultury, polityki. Rozległość tematu powoduje, że do badań (poza pracownikami etatowymi i członkami Rady Naukowej naszej Stacji) zamierzamy włączyć historyków z ośrodków uniwersyteckich w kraju, członków oddziału PTH w Przemyślu, a także miejscowych regionalistów.

Problematyce tej podporządkowane zostały również tematy 10 prac doktorskich przygotowywanych na zorganizowa-

nym przy Stacji seminarium Instytutu Historii PAN.

Jednym z ważniejszych naszych celów jest doprowadzenie do systematycznego recenzowania prac. Nie posiadamy własnego wydawnictwa, toteż na razie wyniki badań przedstawiane są na łamach regionalnych periodyków, również o zasięgu ogólnopolskim. Mając jednak na uwadze rozwój prowadzonych przez nas badań i powiększanie się grona współpracowników, będziemy ubiegać się usilnie o swoje wydawnictwo.

— Oby starania uwieńczone zostały sukcesem! A tymczasem wróćmy jeszcze na moment do problemów waszej placówki. Nie wspominaliśmy jeszcze o księgozbiorze. Przecież nie przesiadując chyba stale w archiwach, coś w zasięgu ręki też musi być...

— Nasza biblioteka, licząca obecnie przeszło 6 tys. woluminów, posiada księgozbiór, w skład którego wchodzi r. in. starodruki i czasopisma historyczne ogólnopolskie i regionalne, związane z dziejami ziem południowo-wschodnich. Wiele zawdzięczamy w tym względzie oddziałowi PTH, który przekazuje nam książki z wymiany krajowej i zagranicznej.

Zorganizowaliśmy czytelną naukową czynną dwa razy w ciągu dnia. Prowadzimy wypożyczenia międzybiblioteczne. Moglibyśmy zdziałać znacznie więcej, gdybyśmy mieli lepsze warunki lokalowe. Ciężko (siedzibę mamy przy ul. Orzechowskiego 2) daje się już solidnie we znaki.

Z chwilą powiększenia bazy lokalowej (oczekujemy na przekazanie nam przez Muzeum dodatkowych pomieszczeń) zorganizujemy pracownię naukową i własną salę odczytową.

— Życzymy zatem powodzenia i w tym względzie!

Rozmawiała: Al-Bo

MOGIŁY POWSTAŃCÓW NA CMENTARZU W CIESZANOWIE

Cmentarz w Cieszanowie ukrywa wiele grobów uczestników powstań przeciwko carałowi, a głównie bitwy pod Kobyłanką, gdzie 4 V 1864 r. partia Jeziorańskiego stoczyła krwawą walkę.

Wielu rannych przeszło wówczas przez granicę austriacką i dotarło do Cieszanowa. Tu, w budynku, gdzie dziś jest szkoła przy ulicy Kościuszki, powstał szpital. Lekarzem, który poświęcił wiele czasu rannym, był Arnold Seifert. Utworzył on komitet pomocy powstańcom, na którego czele stała Eleonora Gnoińska. Tych, którym nie udało się uratować,

pochowano w zbiorowym grobie za kaplicą.

Dłuższy czas leczyli się w Cieszanowie Józef Tyłczak Łucki i książę Franciszek Szabastowski, zmarli jednak obaj. Na grobie Tyłczaka Łuckiego, na odwrotnej stronie pomnika, jest napis: „Pola pod Sosnowką, Chrobrzem, Grochowiskami i Kobyłanką były świadkami Jego bohaterskiej walki w obronie Ojczyzny — Cześć Jego pamięci”.

Zwłoki księcia chciała rodzina przewieźć do Królestwa w Lubelskie. Straże graniczne rosyjskie i austriackie były przekupione. Gdy zbliżali się do

granicy z trumną na wozie, rozległy się strzały. Okazało się, że akurat przechodziła grupa przemytników ze spirytusem. Wobec tego, że wywiązała się strzelanina, zmienili się strażnicy i przejazd stał się niemożliwy, musiano zawrócić do Cieszanowa.

Powstańcami z 1863 r. byli proboszcz Aleksander Zawadzki i stolnik Dobrzywski.

Jest w Cieszanowie grób powstańca z 1831 r., oficera wojsk polskich Tytusa Rawicza Mikulowskiego. Był ranny w czasie bitwy pod Iganiami. Na stare lata osiadł w Cieszanowie u syna Józefa i tutaj zmarł.

Powstańcem był również mój dziadek. Uwielbiał on Dwernickiego, u którego służył, stawiał jego odwagę i dbałość o żołnierzy. Miał zabliźnione rany na piersi od pik soldackich i nieraz je pokazywał.

Za czasów zaboru austriackiego na grobach, w rocznicę powstań, składano wieńce o barwach narodowych, śpiewano pieśni patriotyczne, deklamowano wiersze. Tu przyprowadzaly matki male dzieci i opowiadaly im o czynach bohaterów...

JADWIGA SZAJOWSKA-STRZELECKA



„Cieniom najdroższego ojca Tytusa Rawicza Mikulowskiego, oficera wojsk polskich z 1831 roku” — mogiła powstańca na cieszanowskim cmentarzu.
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Hildegarda Filas - Gutkowska

BUKIET JESIENI

Brunatna czerwień
w wazonie światła
kolorem jesieni dopala
zapalną noc

Nasze sprawy
rozwodnione farbą
miesza zakres pragnień
w wiązance barw

Goryczką wspomnień
bukiet jesieni
prowokuje marzenia
ulojnej chwili.

Liść serca opadł na
śnieżną serwetkę sceny.
Jeleśnia, październik 77



Fot. W. Wojcieszonek

NIE TYLKO DLA PAŃ

Ten konkurs odbywał się dopiero po raz drugi. CZKR i redakcja „Gospodyni” ogłosiły go w Międzynarodowym Roku Kobiet, mając na uwadze ułatwienie życia wiejskiej kobiecie. Hasło konkursowe „Lżej — łatwiej — efektywniej” realizowało w Przemyskim 16 jednostek gospodarczych, w tej liczbie 13 SKR, 2 RSP i 1 PGR. W programie poczynił uwzględniono przede wszystkim szeroko pojętą opiekę nad dzieckiem, wyposażenie wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego oraz liczne usługi kompleksowe.

Największy sukces odniosła Spółdzielnia Rolniczo-Hodowlana z Ostrowa k. Przemysła — laureatka II miejsca w skali ogólnopolskiej. We współzawodnictwie wojewódzkim najlepsze okazały się spółdzielnie kółek rolniczych w Orłach, Żurawicy i Fredropolu oraz zakład rolny w Narolu. Uhonorowano je równorzędnymi nagrodami po 37,5 tys. złotych każda.

Oddajmy głos laureatom.

GOTOWEJ RECEPTY NIE MA...

... — mówi prezes zarządu ostrowskiej spółdzielni Marian Buksa.



Laureatom gratuluje przedstawiciel Wydz. Rolnego KW PZPR Wojciech Koba. Fot. TZ

— Wydaje mi się jednak, że konieczne jest dogadanie się ze wsią, znalezienie wspólnego języka ze środowiskiem, w którym się działa. Pozyskaliśmy w ten sposób wielu kooperantów. Ostatnio zadeklarowały się z nami współpracować KGW z Ostrowa i Grochowiec.

60 proc. załogi stanowią kobiety. Dlatego tak kapitalne znaczenie ma rozwijanie opieki nad dziećmi. Minionego lata zorganizowaliśmy dziecięcą w domku campingowym ustawionym na terenie byłego fortu, który w przyszłości zagospodarujemy na ośrodek wypoczynkowy z prawdziwego zdarzenia. Do 20 grudnia br. mamy otrzymać elementy przedszkola ciechanowskiego, które uruchomimy w roku 1978. Opiekujemy się także miejscową szkołą i pomagamy na ile nas stać.

Niedawno oddaliśmy do użytku nowy obiekt administracyjno-socjalny, w którym znalazło się także miejsce na pokoje gościnne (złagodzimy nieco problem robotników sezonowych). Pomagamy naszym pracownikom w budowie domków jednorodzinnych, a w roku przyszłym przystępujemy do budowy 12-rodzinnego bloku mieszkalnego z zapleczem handlowo-usługowym.

Filia naszego gospodarstwa w Pogoni w gminie Dubiecko (pragnę zauważyć, że działamy na terenie aż trzech gmin: Przemysław, Krasieczyn i Dubiecko) otrzymała wodociąg. Korzystają z niego także rolnicy indywidualni — Radoń, Jach, Król, Lemezyk, Kruć, Kocyło. Woda z kranu to duże ułatwienie w gospodarstwie.

Prowadzimy tartak i młyn w Kuńkowcach po to tylko, żeby chłopcy nie jeździli kilometrami, a mieli usługi na miejscu.

Nie wszystko da się wyliczyć w złotych. Istotne jest jednak to, że każda inicjatywa sprzyja rozwojowi społeczno-gospodarczemu wsi, zacieśnianiu jej więzi ze spółdzielnią...

PRZEDSZKOLAKI W DELEGACJI

— Zaczęć może od ciekawostki, ale całkiem serio. Sprawujemy patronat nad przedszkolem w Żurawicy Górnej. Staraliśmy się wywiązywać z ciężkich na nas zadań na bieżąco, ale zdarzyło się, że umknęła naszej uwadze jedna drobna sprawa — świeży piasek do piaskownicy dla maluchów. Któregoś dnia przyszła do nas delegacja przedszkolaków z prośbą o jego przywiezienie. Oczywiście była to dla nas prośba najważniejsza. Spełnił ją natychmiast — powiada dyrektor SKR w Żurawicy Bolesław Wilowski.

W Boleszycach adaptowaliśmy pomieszczenia garażowe na zespotową odchowalnię piskląt. W tym roku mieliśmy tam trzy rzuty po 6 tys. piskląt oraz w czwartym rzucie 3,5 tysiąca kogucików na brojlery. Gdyby teraz zaistniała konieczność likwidacji odchowalni podniósłby się wielki krzyk, tamtejsze kobiety do tego by nie dopuściły.

Otworzyliśmy u siebie bar szybkiej obsługi i sklep, który służy także okolicznym mieszkańcom. Weszliśmy już w kontakt ze spółdzielnią w Ostrowie w sprawie zaopatrzenia w warzywa. Wszystko jest na dobrej drodze...

W roku przyszłym zamierzamy uruchomić — nieczynny od czterech lat — młyn, by znów służył miejscowej ludności.

W ten sposób rozumiemy nasze zadania konkursowe. Chodzi o to, by żyło nam się lepiej z każdym rokiem. Dlatego też dokładamy starań, by wydajniej pracować. Pierwsze efekty już mamy: roczny plan wynoszący

62,5 mln zł wykonaliśmy w ciągu 10 miesięcy z nadwyżką pół miliona złotych...

NOWE W STARYCH MURACH

Na liście „dobrych uczynków” pegeerowców z Narola (gospodarstwo to wchodzi w skład Kombinatu Rolnego w Lubaczowie) figurują m. in. takie pozycje, jak udostępnienie dwóch przykładowych przedszkoli kilkudziesięciu dzieciom wiejskim oraz adaptacja pomieszczeń na łaźnię, z której korzystają także mieszkańcy wsi. Jest na tym wykazie ponadto nadzór konserwatorski wodociągu w Łowczy.

Dyrektor PGR Eugeniusz Kleszko powiada, że dzięki ogólnemu zaangażowaniu załogi mimo trudnych warunków udaje się wprowadzać szereg nowości. W bieżącym roku przybyło aż 18 łaźni („aż” dlatego, bo robią to własnymi siłami), wiele kucharek gazowych oraz stołówka pracownicza na 50 miejsc. Są to tym większe osiągnięcia, że obiekty PGR są stare.

— Dzieciom poświęcamy wyjątkowo dużo uwagi. Nie tylko prowadzimy przedszkola „otwartych drzwi” i dofinansowujemy akcję letnią. Nasz zakład naprawczy zmontował ze złomu wiele urządzeń dla ogródków jordanowskich...

WSZYSTKO DLA PAŃ

SKR w Orłach hołubi Koła Gospodyń Wiejskich. Do ich dyspozycji przekazała 18 tys. zł, m. in. na uzupełnienie wyposażenia wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego i zespolowej odchowalni piskląt. 130 tys. zł poszło z kiesy spółdzielni na dowóz dzieci do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Orłach, a 15 tysięcy złotych na akcję letnią.

Podobnie czyni SKR we Fredropolu. Zakupiła tunel foliowy dla KGW w Makowej, dokonała kompleksowego bieżenia pomieszczeń inwentarskich w Nowych Sadach, Kalinowicach, Nowosiólkach i Walterowie. Przeprowadziła remont świetlicy oraz konserwację placu gier i zabaw w Podlesiu. Zakupiła także wiele nowego sprzętu dla wypożyczalni prowadzonych przez KGW.

W rękach kobiet znajduje się w Przemyskim 42 proc. ogółu gospodarstw. Dlatego tak waż-

ny jest rozwój usług produkcyjnych, bytowych i opieki nad dzieckiem. Zadanie to leży w gestii nie tylko SKR-ów, lecz także spółdzielni produkcyjnych i pegeerów. Jest tych jednostek kilkadziesiąt. A zatem miejmy nadzieję, że ich udział w kolejnych zmaganiach konkursowych będzie liczniejszy. Konkurs jest otwarty. Dla wszystkich!

A. BOGUSŁAWSKA



OSZCZĘDNOŚĆ?

Prosimy o interwencję w sprawie oświetlenia naszej ulicy. Nie wiemy czy to oszczędność czy niedbalstwo — fakt jednak pozostaje faktem: od dłuższego czasu latarnie nie świecą.

Mieszkańcy ul. Złota Góra w Radymnie

AWARIĘ USUNIĘTO

W związku z notatką pt. „Przemyski niedźwiadek” („Życie Przemyskie” z 2. 11. 1977 r.), Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa uprzejmie informuje:

1. Zarówno piwnica Ob. Agnieszki Stryńskiej, zamieszkałej w Przemysku przy ul. Pstrowskiego 18/92, jak i sąsiedni korytarz zostały zalane w dniu 25. 10. 1977 r. podczas awarii spowodowanej przez lokatorów wrzucających do kanalizacji różne przedmioty i substancje stałe (kości, szmaty, puszkę po konserwach, siołki itp.).

2. Zgłoszona awaria została natychmiast usunięta przez wyczyszczenie kanalizacji w budynku, a zalegająca woda usunięta przez gospodarza domu.

Naczelnik Wydziału Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Marian Pasternski



MILUSIŃSCY

Dzieci mamy teraz zdrowe oraz mądre na ogół i w kozi róg nielawo je zapędzić. Sześcioletki chodzą już do „zerówki”, młodzi do przedszkola, niemowlęta nawet oglądają programy dla dorosłych i są na bieżąco. Kłoss nauczył ich odwagi, Bolek i Lolek sympatycznego cwaniactwa, a red. Sumiński składa im na co dzień raport o stanie przyrody. Przykładowo jest znacznie więcej.

Ale dzieci też patrzą na „Kobry”, na różne filmy nie dla nich i potem maty Kazio, po małym piwie, rozgląda się za małą Marysią. Zdarza się jednak, że dzieci są dziecinne i wtedy potrzebują pomocy dorosłych.

12-letni Piotruś N. grał na podwórzu w piłkę nożną. Po meczu zawodnicy odpoczywali, gawędząc o tym i owym. Wieczorem pozostało już tylko trzech chłopców — oprócz wspomnianego Piotrusia, jeszcze Robert C. i Marek B., do-

dajmy, że syn Zofii i Władysława, bo to się nam potem przyda. Tematem rozmowy były sprawy związane z motoryzacją.

— Ja to bym chciał mieć auto wyścigowe — rzekł Piotruś.

— A gdzie byś nim jeździł? — rezolutnie zapytał Mareczek.

Robert C. był zdania, że lepiej mieć samochód sportowy, taką „rakieta”, co rozwija ponad 200 km/godz.

— Moglibyśmy sobie zrobić „SAMA” — zaproponował jeden z malców.

— A co to takiego? — Jest to samochód własnej konstrukcji. Po prostu sam robisz sobie auto...

Chłopcy zapalili się do tego pomysłu i wtedy zjawili się na podwórku podchmielony Zygmunta S., lat 23.

— Co tu robicie, szczawiki? „Dobranoczek” już się skończyła — rzekł wychowawczo. — Zjeżdżać do domów!

— My, proszę pana, odbywamy naradę — poinformowali go językiem dorosłych.

— Na temat samochodów... Zygmunta S. zainteresował się sprawą. Złóżąc alkoholem usiadł przy małych konstruktorach i zaczął im doradzać. Powiedział, że najlepiej zbudować sobie gocarta, wykorzystując do tego silnik z motoroweru.

— Ale my, proszę pana, nie mamy takiego silnika, a na pewno kosztuje on bardzo drogo.

Młodzieniec natychmiast zobowiązał się załatwić im taki motor, informując dzieci, że powinni systematycznie „podprowadzać” starym walutę, składając na kupkę i kupić potem używany silniczek. On im w tym pomoże.

Wtedy odezwał się Marek B., lat 8, który nagle przypomniał sobie, że jego rodzice trzymają pieniądze w szafce zamkniętej na klucz. Dodał też, że właśnie rodziców nie ma w domu, dzięki czemu on jest na podwórzu. Ten szczegół niezwykle zainteresował Zygmunta S.

— A kiedy wróci tata z mamą? — zapytał.

— Mówili, że o dziewiątej wieczór. Miałem być u ciotki, ale wolę się tutaj bawić...

— A klucze masz? — Mam, w kieszeni. Zygmunta S. zaproponował, aby chłopiec udał się do mie-

szkania, przyniósł pieniądze, on zaś od ręki załatwił sprawę silnika, więc nawet tatuś na pewno się ucieszy. Dzieci aż podskoczyły z radości. Marek trochę się ociągał, ale wreszcie udało im się go przekonać i chłopczyk pobiegł po forszę. Nie było go kilka minut, po czym wyszedł i powiedział, że chociaż znalazł kluczyk, nie może otworzyć szafki. Zygmunta S. zwrócił się wtedy do najstarszego z tej trójki, Piotra N., aby pomógł koledze załatwić tę dobrą sprawę.

Pomoc Piotra okazała się skuteczna. Wkrótce malcy przynieśli gotówkę, a było tego ponad 2 tysiące.

— Tylko tyle? — oburzył się Zygmunta S.

— To wszystkie pieniądze z szafki... — usprawiedliwił się dzieci.

— No dobra — rzekł Zygmunta, który spojrział na zegarek i stwierdził, że dochodzi dziewiąta, więc mogą wrócić rodzice. — Dawajcie tę forszę, resztę wam dotożę!

Dzieci oddały mu pieniądze i zawarły umowę, że następnego dnia, o wyznaczonej godzinie, Zygmunta S. dostarczy im silnik i pomoże w budowie pojazdu.

W mieszkaniu państwa B., rodziców Marka, wybuchała awantura. Władysław B. krzy-

czał, że żona wydała wszystkie oszczędności, zaś Zofia B. wytykała mężowi marnotrawstwo i utracenie pieniędzy przeznaczonych na życie. Mały Marek, z przerażoną miną, siedział tymczasem w kącie pokoju. Wreszcie rodzice doszli do porozumienia i zwrócili uwagę na syna. Ten się rozplakał i powiedział, że pieniądze zabrał jego kolega... Piotruś N. Nie opowiedział o dalszych szczegółach, więc Władysław B. udał się do rodziców tamtego chłopca i przedstawił im sprawę.

Przy pomocy pana udało się dość szybko odkryć prawdę i Władysław B. poszedł na milicję, gdzie własnymi słowami opowiedział to, co usłyszał od dzieci.

Poszukiwanie sprawcy okazało się trudniejsze, niżby się można było spodziewać. W końcu wieczorami włóczy się po ulicach i podwórkach wiele rozmaitych typów, którzy są młodzi i pijani równocześnie. Dzieci mają jednak pamięć lepszą od dorosłych, nawet trzeźwych, więc dały precyzyjny opis oszusta, co znacznie ułatwiło pracę milicji.

I teraz Zygmunta S. siedzi, choć tłumaczył się, że milusińscy bez żadnej namowy, dali mu te pieniądze. Zapewne na paczkę dropsów albo gumę, do żucia rzecz jasna...

JAN M.



PIKARZE Z II LO W PRZEMYŚLU - NAJLEPSI

W rozgrywkach o nagrodę redakcji „Przeglądu Sportowego” i TVP startowało w naszym województwie 17 drużyn piłki nożnej reprezentujących szkoły ponadpodstawowe. Najlepszym okazał się zespół II Liceum Ogólnokształcącego im. W. Broniewskiego w Przemyślu i on zakwalifikował się do eliminacji strefowych tej imprezy.

POLONIA KOMPLETUJE PUNKTY

Dobiega końca pierwsza runda rozgrywek o wejście do II ligi w piłce koszykowej seniorów i senierek.

Udanie finiszują reprezentanci Polonii zajmujący aktualnie drugą pozycję w tabeli. W ostatnich spotkaniach pokonali oni zdecydowanie rzeszowskich akademików 85:49 i 85:45. Najwięcej punktów dla naszego ze-

ODZNACZENIA DLA DZIAŁACZY

Podczas rozegranych niedawno w Przemyślu X Młodzieżowych Mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów, najbardziej zasłużonym dla rozwoju tej dyscypliny sportowej przemyskim działaczom wręczono honorowe odznaki PZPC. Za wybitne zasługi Jerzy Miśkiewicz otrzymał tytuł „Zasłużonego działacza PZPC”, a Andrzej Bryliński i Stanisław Żółkiewicz uhonorowani zostali złotą honorową odznaką. Ponadto srebrną honorową odznakę Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów otrzymał Tadeusz Mielniczek. Aktu dekoracji dokonał prezes PZPC Janusz Przedpeński.

(w)

PRZY TENISOWYM STOLE

Z udziałem 56 zawodników i zawodniczek rozegrano w Przemyślu eliminacje strefowe ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego juniorów młodszych i młodzików w tenisie stołowym. W zawodach uczestniczyli reprezentanci województw: krakowskiego, krośnieńskiego, kieleckiego, tarnowskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego i przemyskiego. Spośród naszych pingpongistów najlepiej spisali się Jerzy Kalemba i Ewa Danecka, którzy w kategorii młodzików uplasowali się na drugich pozycjach. Reprezentować oni będą barwy województwa w zawodach centralnych.

społu zdobyli: Burzyński 16 i 19, L. Czarniecki 16 i 18 oraz Michałow 16 i 15. Mecze decydujące o pierwszym miejscu na półmetku Polonia rozegra 10 i 11 bm. w WOSiR ze Stalą Stalowa Wola.

Dwa cenne zwycięstwa na swoim koncie zanotowały także

ich koleżanki klubowe w pojedynkach z Tęczą Rzeszów 70:37 i 67:31. Przemyskie koszykarki zademonstrowały tym razem znacznie wyższą formę, niż w poprzednich spotkaniach. Najcelniej rzuciły: Rychlik 12 i 21, Buszkowska 25 i 16 oraz Dubielak 4 i 16.

Slabiej natomiast zaprezentowały się zawodniczki JKS, które w wyjazdowych spotkaniach uległy Unii Tarnów 43:75 i 49:68. Ostatnie ligowe mecze pierwszej rundy jarosławianki rozegrają w Przemyślu z Polonią.

(wb)



Kolegium karze...

* Za przebywanie na terenie Przemyśla w okresie od 4 do 10 listopada br. bez zameldowania — Zofii Pięciak (c. Mieczysława, ur. 1955 r.), zam. w Babicach, wymierzono grzywnę 4500 zł z zamianą (w razie nieuiszczenia) na 60 dni aresztu zastępczego.

* Za nieprzestrzeganie przepisów drogowych i niezatrzymanie się na wyraźny znak umiarkowanego funkcjonariusza MO — Wiesław Gąsior (s. Leona, ur. w 1953 r.) z Wyszatyc ukarany został grzywną w wysokości 4 tys. zł oraz zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych w komunikacji lądowej na okres 2 lat.

Obie sprawy rozpatrywało Kolegium d. s. Wykroczeń przy Prezydencie m. Przemyśla, które obciążło ponadto obwinionych kosztami postępowania i ogłoszenia treści swych orzeczeń w prasie.

Ogłoszenia drobne

● NAPELNIANIE nabołeczskich do wodosyfonów Przemyśl, ul. Kowala 12.

● SALON FOTOGRAFICZNY w Przemyślu, Słowackiego 20, tel. 57-07, wprowadził nowe usługi: wywoływanie filmów barwnych ORWOCHROM, wykonywanie odbitek z przeźrocz.

Zapraszamy do korzystania również z innych usług fotograficznych: czarno-białych i barwnych (m. in. zdjęcia dzieci, portretowe, reporterskie, prace amatorskie).

Udzielamy bezpłatnych fachowych porad, udostępniamy materiały.

● PRACOWNIA KRAWIEC-TWA LEKKIEGO Henryki Podolskiej została przeniesiona z ul. Narutowicza 1 na ul. Grunwaldzką 127/35.

● SPRZEDAM „Syręgę 104”. Stan bardzo dobry. Przemyśl, ul. Piastowska 3. Szczepan Lelek.

● KOZUCH damski i męski, nowy — sprzedam. Małgorzata Gruszecka, Przemyśl Grunwaldzka 65, tel. 38-34.

● KUPIĘ lub WYNAJME klatki, do hodowli nutrii. Oferty tel. 68-49.

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO w PRZEMYŚLU

OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż 3 samochodów m-ki „W-wa 223” (zużyte w 79 proc.) — cena wywoławcza 25 200 zł

Przetarg odbędzie się 13 XII 1977 r. o godz. 9 na placu KW MO w Przemyślu, ul. Słowackiego 91. Pojazdy można oglądać 12 XII 1977 r. w godz. od 9 do 13 w miejscu podanym jak wyżej.

Osoba przystępująca do przetargu winna wpłacić w godz. od 9 do 13 — w kasie KW MO w Przemyślu, ul. 1 Maja 26 — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu względnie niewystawienia pojazdów bez podania przyczyn.

Organizacjom, instytucjom politycznym, społecznym i administracyjno-państwowym, a przede wszystkim Komitetowi Wojewódzkiemu i Miejskiemu PZPR w Przemyślu, zakładom pracy Zjednoczenia „Mera” i przemysłu kluczowego, a w szczególności: Zarządce, Samorządowi Robotniczemu i Dyrekcji ZA „Mera-Polna” w Przemyślu, Koleżankom, Kolegom i Przyjaciółom oraz wszystkim tym, którzy swoim zaangażowaniem i pomocą w zorganizowaniu pogrzebu, jak też udziałem w obrzędzie pogrzebowym, oddali ostatnią przysługę ukochanemu Mężowi mojemu

mgrowi ZYGMUNTOWI RZĄSIE

z głębi zbolętego serca serdeczne podziękowania składa

żona z rodziną

Wszystkim instytucjom i organizacjom politycznym, społecznym i administracyjnym oraz osobom prywatnym, które przesyłały nam wyrazy współczucia i pomogły w zorganizowaniu obrzędu pogrzebowego zmarłego

mgna ZYGMUNTA RZĄSY

dyrektora naczelnego naszego przedsiębiorstwa — wyrazy serdecznego podziękowania składa

załoga i Samorząd Robotniczy Zakładów Automatyki „Mera-Polna” w Przemyślu

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

Spolem

ODDZIAŁ MIEJSKI w PRZEMYŚLU
informuje

ATRAKCYJNE BALE SYLWESTROWE

organizują niżej wymienione zakłady gastronomiczne w Przemyślu:

„ADRIA” „KARPACKA” „POLONIA”

Karty wstępu można nabywać u kierowników w. w. zakładów do dnia 23 XII 1977 r.

Przyjmujemy również zlecenia na organizowanie bufetów i fachową obsługę na innych balach sylwestrowych.



ZAKŁADY PŁYT PIŁSNIOWYCH w PRZEMYŚLU

ul. Związku Walki Młodych 17

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST

- elektryków
- ślusarzy-mechaników
- robotników niewykwalifikowanych, którzy po przyuczeniu do zawodu zatrudnieni zostaną przy obsłudze maszyn i urządzeń
- robotników niewykwalifikowanych do prac za- i wyladunkowych.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłów drzewnych.

Szczegółowe informacje o warunkach pracy i płacy zainteresowani mogą uzyskać w dziale spraw pracowniczych przedsiębiorstwa — ul. ZWM 17, pokój nr 1, w godzinach od 7 do 13 (telefon 40-91, wewnętrzny 325).

K-3

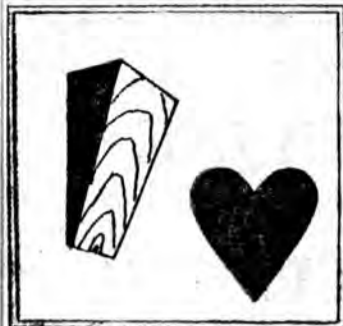
ZYCIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie, kod 35-950 ul. Marchewskiego 13, tel. 328-11.
REDAKUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15 (III piętro). Telefon: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-86. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 35 zł, półroczna — 55 zł, roczna 100 zł. Prenumerate przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach od 28 listopada na styczeń i kwartał I i półroczna oraz na cały rok do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty Zakładów pracy instytucje organizujące składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualnie wyśleć w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumerata za granicę wysyła się w formie przesyłki pocztowej. Wyższa od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw w Warszawie ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1531-71 w terminach nadesłanych dla prenumeratorków krajowych.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 345-82 oraz sekretariat redakcji.
WATPIAŁÓW NIE ZAMÓWIWYCH REDAKCJA NIE ZWRACA DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne W 03807/2871

H-5

REBUS



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 45 (523)

Poziomo: Prus, witraż, odraza, rura, szok, szofer, tabela, kant, elka, pokój, erzac, sala, Labé, antena, asambli, opał, skok, karetka, Kanada, skat.

Pionowo: postęp, rdza, urobek, sake, wasal, trokar, rufa, arenda, żart, leja, Kcan, opaska, ósemka, zlepek, chałat, Lalka, Lask, baon, tors, Nata. Nagrodę autorską otrzymuje „Beja” Krosno.

Nagrody książkowe wylosowali: Janina Marszałek z Jarosławia oraz Janina Cichobłazińska i K. Kurek z Przemysła.

HOMONIM

Każdy szachista o tym

pionki można zamienić w

Termin nadsyłania rozwiązań — co najmniej jednego zadania — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

WYSOKIE PREMIE DLA PRZEMYSŁAN

Dużo szczęścia mieli klienci przemysłowego Oddziału PKO w 51 losowaniu premialnych bonów oszczędnościowych, które odbyło się 15 listopada 1977 r. w Warszawie. Łączna kwota wylosowanych przez nich premii wyniosła 560 000 zł, w tym były dwie bardzo wysokie — 200 000 zł (bon 635127, emisja 9) i 100 000 zł (bon nr 174004, emisja 7).

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

ROZMOWA PO RANDCE

— Na pocałunku w rękę skończył — rzekła dziewczyna.

— Wierzę ci — mama na to — lecz od czego zaczął?

OCENA

Dobrze, że pracownicy kończą studia zaoczne — gorzej, że ich wyniki często są niewidoczne.

OSTROŻNOŚĆ NA JEZDNI

Uważa się, by przypadkiem nie trzeba było być świadkiem.

URZĄD STANU CYWILNEGO

Zakład ubezpieczeń pochopnych przyrzeczeń.

UPRZEDZAJĄCA GRZECZNOŚĆ

Przebiegłość — na odległość.

ZAKŁADY ZBIOROWEGO ŻYWIENIA

Restauracja mała czasem by im się przydała.

Zbigniew Uchnast

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Nie mów „hop”, dopóki nie przeskoczysz. Ale jeśli już przeskoczysz, też jeszcze nie mów „hop”, póki się nie przekonasz w co wskoczyłeś.

*

Zmodyfikowane przysłowie: „dwa razy daje, kto bez świadków daje”.



Fot. W. WOJCIESZONEK

NIE OPLACIŁO SIĘ

Stanisław Pieczko — ekonomista d.s. zapatrzona Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” w Kańczuzie, posługując się podrobionymi przez siebie rachunkami na zakup różnych materiałów, w okresie od 23 IX 1974 r. do 30 IX 1976 r. zagarnął gotówkę o łącznej wartości 59 424 zł.

Przestępstwo wydało się i S. Pieczko stanął przed sądem, który wymierzył mu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz grzywnę 20 tys. zł (z zamianą w razie nieuiszczenia na 6 miesięcy i 20 dni „odsiadki”). Oczywiście musi też zwrócić fabryce przywłaszczoną sobie pieniądze...

PLASTELINY ANI GRAMA

Ongiś prasa podała, że Zakłady Chemii Gospodarczej „Polle-na—Astra” w Przemyslu przystąpiły do produkcji płynu do czyszczenia wykładzin podłogowych. Srodek ów, o dźwięcznej nazwie „Astral”, tak widać zaprzętnął uwagę producenta, że zupełnie zapomniał o tradycyjnych wyrobach, w rzędzie których znajdowała się m. in. plastelina. Próżno jej szukać w przemysłowych placówkach handlowych. Zniknęła bez śladu ku rozpacz maluchów, które pozbawiono radości lepienia ludzików, zwierzątek itp. figurek.

Czyżby w dobie postępu technicznego uznano plastelinę za przeżytek? Jeśli tak, to bardzo niedobrze, jako że plastelina właśnie wyzwalała w dziecku inwencję twórczą. Czy wobec tego myślenie również odłożyć do lamusa?

„W estetycznie urządzonej

wnętrzu

— lepiej

odpoczywamy

i pracujemy”



W przemysłowych sklepach WPHW

przy ul. Tysiąclecia 16 „DYWANIK” i przy ul. Tysiąclecia 15 „BIEDRONKA”

duży wybór artykułów dekoracyjnych:

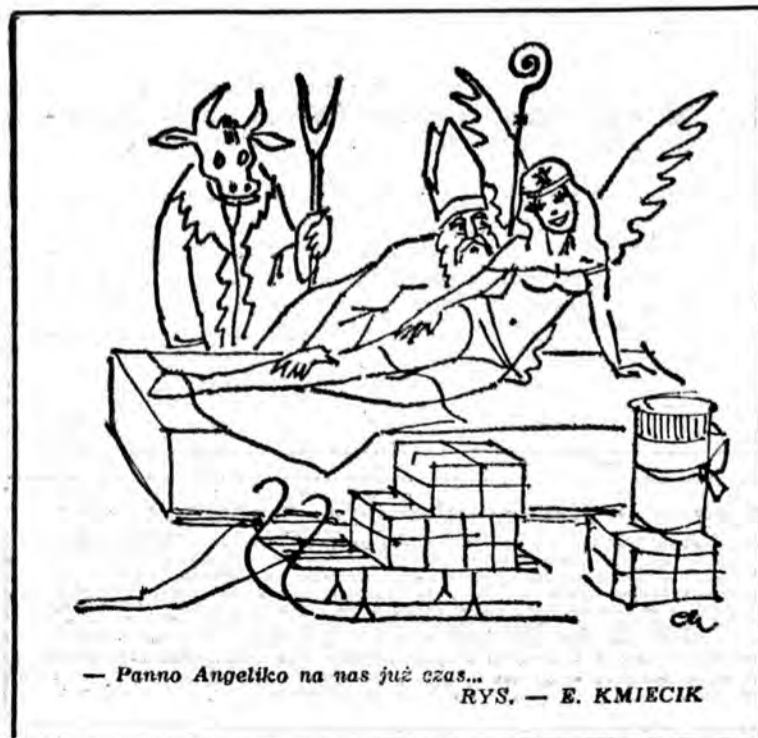
- ▼ firanki strukturalne
- ▼ wykładzina podłogowa
- ▼ inne będące aktualnie w sprzedaży towary.

POLECAMY!

K-6



— To wszystko dostałeś od Mikołaja?
— Nic podobnego. Zona wyrzuciła mnie z domu...



— Panno Angeliko na nas już czas...
RYS. — E. KMIĘCIK